

Sygn. akt II CSK 279/13

POSTANOWIENIE

Dnia 20 marca 2014 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Henryk Pietrkowski (przewodniczący)

SSN Anna Kozłowska (sprawozdawca)

SSN Zbigniew Kwaśniewski

Protokolant Anna Wasiak

w sprawie z wniosku I. S.
przy uczestnictwie M. S. i in. ,

o zasiedzenie,
po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej
w dniu 20 marca 2014 r.
skargi kasacyjnej wnioskodawczynie
od postanowienia Sądu Okręgowego w Ł.
z dnia 22 stycznia 2013 r.,

1. uchyla zaskarżone postanowienie i przekazuje sprawę Sądowi Okręgowemu w Ł. do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego,

2. przyznaje adw. P. P. od Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego kwotę 3 600 (trzy tysiące sześćset) zł wraz z podatkiem od towarów i usług tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej wnioskodawczynie w postępowaniu kasacyjnym.

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 15 czerwca 2012 r. Sąd Rejonowy w B. oddalił wniosek I. S. o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w K. przy ul. [...], oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 583/4 o powierzchni 0,0755 ha. Sąd Rejonowy ustalił, że uprzednio nieruchomość stanowiła własność teściowej wnioskodawczynie M. S., zmarłej w roku 2004; obecnie właścicielem nieruchomości jest T. S., teść wnioskodawczynie. Wnioskodawczynie w roku 1979 zawarła związek małżeński z synem M. S., C. S. Wówczas na nieruchomość znajdował się niewykończony dom, bliźniak. Małżonkowie na podstawie ustnej umowy z M. S. zajęli część domu i mieli ją wykończyć. Ta część nieruchomości miała być ich. Wnioskodawczynie podejmowała rozmowy dotyczące przeniesienia własności jednakże teściowa twierdziła, że formalności dużo kosztują, a przecież małżonkowie dostali dom i mają go wykańczać.

Wnioskodawczynie z mężem przeprowadzili wszystkie prace wykończeniowe, wstawili okna, położyli podłogi, zainstalowali c.o., wybudowali taras, położyli chodnik, wykonali elewację zewnętrzną, posadzili drzewa i krzewy. Właścicielka nie ingerowała w wykonywanie tych prac, ewentualnie pokrywała koszty zakupu materiałów. Koszty remontów finansował głównie C. S., on też dysponował zakupionym w tym celu materiałem. W drugiej części domu zamieszkał brat C. S., J. S. z rodziną. Cała nieruchomość składała się z trzech działek. Na jednej mieszkała M. S. z mężem, na dwóch pozostałych był zlokalizowany dom bliźniak. Ogrodzenie znajdowało się tylko pomiędzy działkami matki i synów. Płot pomiędzy działkami zajmowanymi przez wnioskodawczynię i J. S. został postawiony dopiero około siedem lat wstecz, wcześniej zaś, 10 lat wstecz, posadzono w granicy tych działek tuje. Ogrodzenie zewnętrzne działki zostało wymienione około roku 1995, a koszty ponieśli J. i C. Od roku 2004 małżonkowie żyją w rozłączeniu. C. S. wyprowadził z domu, jednakże przychodzi na nieruchomość, zajmuje się pracami na zewnątrz budynku, przycina drzewa, odśnieża, zbiera śmiecie. W domu zamieszkuje wnioskodawczynie wraz z córkami, zięciem i wnukiem. W roku 2000 M. S., po dokonaniu podziału działek, działkę z domem zajmowanym przez J. S. darowała jemu, działkę z domem, w którym ona zamieszkiwała, darowała synowi P., część nieruchomości darowała synowi T., a część z domem, w którym zamieszkiwała

wnioskodawczynie z mężem, pozostała jej własnością. Po jej śmierci, na skutek dziedziczenia testamentowego, właścicielem stał się jej mąż T. S. M. S. nie rozporządziła tą częścią nieruchomości z uwagi na złe stosunki pomiędzy synem i synową. O tych darowiznach wnioskodawczynie nie została powiadomiona. Do roku 2000 podatek od nieruchomości w wymiarze 1/3 opłacali wnioskodawczynie wraz z mężem. Opłaty za energię elektryczną, wodę, do 2004 r. uiszczał C. S., potem wnioskodawczynie. W roku 2011 J. S. pokrył dach na całym budynku.

Dokonując oceny prawnej tak ustalonego stanu faktycznego Sąd Rejonowy wskazał, że na wnioskodawczynie ciążył obowiązek udowodnienia rodzaju władztwa, tymczasem nie udowodniła ona, że jej posiadanie było posiadaniem samoistnym. Na taką kwalifikację władztwa wykonywanego przez wnioskodawczynię nie pozwalało zamieszkiwanie na nieruchomości, ponieważ wnioskodawczynie wiedziała, że nieruchomość stanowi majątek rodziny S. i wolą wszystkich było, aby ta część nieruchomości była jej męża. Rzeczywistym dysponentem nieruchomości była M. S. i jej mąż a nie wnioskodawczynie i jej córki. Sprawa o zasiedzenie jest próbą przeciwdziałania żądaniu wydania nieruchomości zgłoszonego przez teścia, a nie wynikiem posiadania nieruchomości prowadzącego do nabycia własności.

Apelacja wnioskodawczynie została oddalona postanowieniem Sądu Okręgowego w Ł. z dnia 22 stycznia 2013 r. Sąd ten zaaprobował ustalenia faktyczne i ocenę prawną Sądu pierwszej instancji. Wskazał, że wnioskodawczynie nie zdołała w toku postępowania udowodnić, że ona i jej córki posiadały nieruchomość samoistnie przez czas wymagany do nabycia własności. Sąd wskazał, że co prawda wnioskodawczynie wykazała, że uzyskała władztwo nad nieruchomością, ale nie przedstawiła dowodu, aby było to władanie właścicielskie. Oddanie nieruchomości młodym małżonkom do korzystania i użytkowania mogło stanowić pomoc w zorganizowaniu im życia, ale nie uzasadniało pocztywania siebie za właściciela, przy czym takiego przekonania nie miał też, jak to zeznał w sprawie, C. S., mąż wnioskodawczynie. Przeciwno kwalifikacji posiadania wnioskodawczynie jako samoistnego przemawiał brak jej sprzeciwu wobec podjętego w roku 2011 przez J. S. remontu całego dachu, a przede wszystkim dokonanie w roku 2000 podziału nieruchomości, co oznacza, że aż do tego roku dysponentem nieruchomości była M. S., a potem jej mąż.

W skardze kasacyjnej od postanowienia Sądu Okręgowego, opartej na obu podstawach z art. 398³ § 1 k.p.c., wnioskodawczyni, w ramach podstawy naruszenia prawa materialnego zarzucała naruszenie art. 172 § 1 i 2 w związku z art. 336 i art. 339 k.c. przez przyjęcie, że wnioskodawczyni nie była samoistnym posiadaczem nieruchomości podczas gdy z ustalonego stanu faktycznego wynikało, że skarżąca początkowo wraz z mężem a następnie samodzielnie władała nieruchomością jak właściciel. W ramach podstawy naruszenia przepisów postępowania skarżąca zarzuciła naruszenie art. 670 i art. 677 § 1 k.p.c. w związku z art. 610 § 1 k.p.c. oraz art. 328 § 2 w związku z art. 391 k.p.c. i art. 13 § 2 k.p.c., przez pominięcie, że w sprawie istniały podstawy do stwierdzenia zasiedzenia nieruchomości na rzecz wnioskodawczyni i jej męża C.S., do majątku wspólnego małżonków. Nadto zarzuciła naruszenie art. 386 § 4 w związku z art. 13 § 2 w związku z art. 670 i art. 677 § 1 w związku z art. 610 § 1 k.p.c. przez brak uchylecia przez Sąd Okręgowy zaskarżonego postanowienia i przekazania sprawy Sądowi pierwszej instancji z uwagi na to, że nie Sąd ten nie rozstrzygnął istoty sprawy tzn. zaniechał zbadania z urzędu przesłanek zasiedzenia nieruchomości przez wnioskodawczynię i C. S., do majątku wspólnego małżonków.

We wnioskach kasacyjnych skarżąca domagała się uchylecia zaskarżonego postanowienia i przekazania sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Nie można skarżącej odmówić racji odnośnie do zarzutów podnoszonych w ramach pierwszej podstawy kasacyjnej. Oddalając apelację Sąd Okręgowy podzielił ocenę Sądu pierwszej instancji, że wnioskodawczyni nie była samoistnym posiadaczem nieruchomości, nie udowodniła, że jej posiadanie miało charakter samoistny. Z taką wykładnią art. 172, art. 336 i art. 339 k.c. nie można się zgodzić.

Pomijając, że kwalifikacja posiadania jako samoistnego lub zależnego, jest oceną prawną i wiąże się z subsumcją ustalonego stanu faktycznego pod określoną normę prawną, co należy do sądu, a strona ma obowiązek udowodnić tylko fakty

istotne dla rozstrzygnięcia (art. 227, art. 232 k.p.c.), uszło Sądom z pola widzenia, że art. 339 k.c. ustanawia domniemanie samoistności posiadania, stanowiąc, że domniemywa się, że ten kto rzeczą faktycznie włada, jest posiadaczem samoistnym. Domniemanie to ma charakter domniemania prawnego co oznacza, że związek między faktem istotnym dla sprawy a innymi ustalonymi faktami wynika z przepisu. Dla ustalenia więc posiadania samoistnego wystarczy (jako przesłanka domniemania) dowód faktycznego władania rzeczą (*corpus*). Nie trzeba dowodzić elementu władania rzeczą dla siebie jak właściciel (*animus rem sibi habendi cum animo domini*). Ustanawiając domniemanie samoistnego posiadania ustawodawca przesądził, że faktyczne władanie rzeczą nie oznacza ani dzierżenia, ani posiadania zależnego rzeczy. Domniemanie z art. 339 k.c. jest usuwalne, jednak do chwili obalenia wiąże sąd (art. 234 k.p.c.). Ponieważ domniemania, co do zasady, derogują ogólną zasadę rozkładu ciężaru dowodu ustanowioną w art. 6 k.c., ciężar dowodu obarcza stronę przeczącą okolicznościom wynikającym z domniemania. Tak więc strona, uczestnik postępowania nieprocesowego, może obalić domniemanie prawne przez udowodnienie prawdziwości twierdzenia o faktach przeciwnych twierdzeniom wynikającym z domniemania.

W okolicznościach sprawy oznacza to, że obowiązek wykazania, iż posiadanie wnioskodawczyni (i jej męża) było posiadaniem zależnym lub dzierżeniem, ciążył na przeciwnikach wniosku.

Sąd Okręgowy nie wskazał takich okoliczności faktycznych, które podważałyby zastosowanie w sprawie domniemania z art. 339 k.c. i świadczyły, że władanie nieruchomością przez wnioskodawczynię było posiadaniem zależnym bądź dzierżeniem, przy czym charakteru tego władztwa nawet nie zakwalifikował. Nie można w szczególności zgodzić się ze stanowiskiem Sądu, że okolicznością wyłączającą samoistne posiadanie była świadomość wnioskodawczyni, iż nieruchomość stanowi majątek rodziny S. Wiedza co do rzeczywistego stanu prawnego nieruchomości nie ma związku z charakterem posiadania, a może jedynie decydować o dobrej lub złej wierze posiadacza. Podobnie, w płaszczyźnie dobrej lub złej wiary, ocenić należy rozmowy posiadacza z właścicielem co do potrzeby formalnego przeniesienia własności. Ustawowa definicja posiadania (art. 336 k.c.) pomija bowiem okoliczności w jakich doszło do objęcia nieruchomości we

władanie. W orzecznictwie Sądu Najwyższego zostało już wyjaśnione, że posiadacz nieruchomości może korzystać z zasiedzenia, choćby przez cały czas posiadania był świadomy tego, że wykonywane prawo mu nie przysługuje (por. postanowienie z dnia 28 maja 1997 r., III CKN 79/97, niepubl.). Świadomość posiadacza, że wykonywane wobec rzeczy prawo mu nie przysługuje (albo przysługuje) ma więc znaczenie jedynie dla oceny jego złej lub dobrej wiary i w związku z tym decyduje o tym, jaki okres potrzebny jest do zasiedzenia (gdy chodzi o rzecz ruchomą rozstrzyga także o tym, czy zasiedzenie w ogóle może nastąpić). Podkreślić też należy, że dla oceny charakteru posiadania wnioskodawczynie bez znaczenia była okoliczność, że właścicielka nieruchomości w roku 2000 rozporządziła częścią tej nieruchomości. Właściciel, a więc podmiot, któremu w granicach zakreślonych treścią art. 140 k.c. przysługuje prawo własności, zawsze może swoim prawem rozporządzić, zarówno przez czynność między żyjącymi jak i czynność na wypadek śmierci; żadna z tych czynności nie wymaga zgody posiadacza i może nastąpić bez jego wiedzy. Z czynności podejmowanych przez właściciela w zasadzie tylko powództwo wydobywcze oddziałują na sferę interesów posiadacza, prowadzi bowiem do przerwania biegu zasiedzenia (art. 175 w związku z art. 123 § 1 pkt 1 k.p.c.).

Jeżeli zatem zostało w sprawie ustalone, że wnioskodawczynie wraz z mężem zajęli nieruchomość w roku 1979, wykończyli budynek w celu zamieszkiwania w nim, sadzili drzewa i krzewy, płacili podatki i inne należności związane z posiadaniem nieruchomości i utrzymali się w posiadaniu nieruchomości przez lat trzydzieści, to rację ma skarżąca wskazując, że przy takich ustaleniach faktycznych sąd stwierdzając, że wnioskodawczynie nie udowodniła charakteru posiadania, naruszył art. 336 i art. 339 k.c.

Trafność zarzutów podniesionych w ramach pierwszej podstawy kasacyjnej była wystarczająca dla uchylenia zaskarżonego postanowienia i przekazania sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

Odnosząc się do zarzutów z drugiej podstawy kasacyjnej zauważyć w pierwszej kolejności należy, że postępowanie w sprawie o stwierdzenie zasiedzenia nie zostało uregulowane w przepisach kodeksu postępowania

cywilnego w sposób samodzielny, ani też przepisy regulujące to postępowanie nie odsyłają do całości postępowania innego, tu: postępowania o stwierdzenie nabycia spadku. Zawarte w art. 610 § 1 k.p.c. odesłanie do postępowania o stwierdzenie nabycia spadku jest ograniczone, obejmuje (*verba legis*) tylko ogłoszenie i orzeczenie, przy czym ustawodawca te regulacje ze wskazanego przez siebie innego postępowania nakazuje w postępowaniu o stwierdzenie zasiedzenia stosować odpowiednio. Powołany art. 610 k.p.c. stanowi bowiem, że do ogłoszenia i orzeczenia stosuje się odpowiednio przepisy o stwierdzeniu nabycia spadku. Nie ma wystarczającej podstawy do przyjęcia, że pojęcie z art. 610 § 1 k.p.c. – „orzeczenie” obejmuje również przepisy regulujące sposób gromadzenia i ustalania faktów stanowiących podstawę orzeczenia wydanego w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku. W sprawie o stwierdzenie nabycia spadku sposób gromadzenia i ustalania faktów reguluje art. 670 k.p.c., który nakłada na sąd obowiązek gromadzenia z urzędu materiału dowodowego mającego na celu ustalenie, kto jest spadkobiercą. Nie ma powodów, aby wątpić, że ograniczenie zakresu odesłania wynikającego z art. 610 § 1 k.p.c. nie było przez ustawodawcę zamierzone. W sprawie o stwierdzenie nabycia spadku element oficjalności wynikły z potrzeby ochrony interesu publicznego i porządku prawnego jest znacznie większy niż w innych kategoriach spraw toczących się w postępowaniu nieprocesowym, stąd też art. 677 k.p.c., funkcjonujący w tym postępowaniu w ścisłym powiązaniu z art. 670 k.p.c., wprost dopuszcza odstępstwo od zasady związania sądu żądaniem (art. 321 § 1 k.p.c.). Sąd w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku musi uregulować sytuację prawną po osobie zmarłej, a więc po osobie, która nie może już oddziaływać na sferę swoich interesów. W związku ze śmiercią powstaje też potrzeba ochrony interesów innych uczestników obrotu, stąd też ustawodawca postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku przypisał szczególną moc dowodową (art. 1027 k.c.), a dla zmiany tego postanowienia przewidział szczególny tryb postępowania (art. 679 k.p.c.). Natomiast w sprawie o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości, mimo że skutki upływu terminu zasiedzenia następują z mocy prawa, brak jest podstaw do przyjęcia, że interes publiczny i ochrona porządku prawnego wymagają orzekania z urzędu o nabyciu w tym trybie własności w każdym wypadku złożenia wniosku o stwierdzenie zasiedzenia. Potrzeba

uregulowania stanu prawnego nieruchomości nie może być tu decydująca skoro jako zasadę przyjęć należy, że nie ma nieruchomości niczyich. Nieruchomość ma właściciela, ponadto nie można wykluczyć, że samoistny posiadacz, na rzecz którego upłynął już termin nabycia prawa może nie być zainteresowany w potwierdzeniu nabycia własności, z uwagi na obowiązku publicznoprawne wiążące się z własnością. Brak zatem orzeczenia o zasiedzeniu nieruchomości nie wpływa na bezpieczeństwo obrotu, biorąc przy tym pod uwagę powszechność ksiąg wieczystych oraz związane z wpisami w tych księgach domniemania i rękojmię wiary publicznej ksiąg wieczystych.

Należy zatem zgodzić się z poglądem wypowiedzianym już wcześniej w orzecznictwie (por. uchwała z dnia 12 czerwca 1986 r. III CZP 28/86, OSNC z 1987 r. nr 5-6, poz. 74, postanowienie z dnia 13 października 2010 r. I CSK 582/09 i postanowienie z dnia 15 września 2011 r. II CSK 657/10, niepubl.), że ograniczenie przez ustawodawcę odesłania do „orzeczenia” nie obejmuje art. 670 k.p.c. nakładającego na sąd obowiązek gromadzenia z urzędu materiału dowodowego mającego na celu ustalenie, kto jest spadkobiercą, tu: osobą, która przez zasiedzenie nabyła własność nieruchomości. W tym zakresie Sąd Najwyższy nie podziela więc stanowiska skarżącej, że sąd, jeżeli ocenił, że nie była ona samoistnym posiadaczem nieruchomości, miał obowiązek z urzędu przeprowadzić postępowanie dowodowe dla ustalenia kto był takim posiadaczem przez czas wymagany do zasiedzenia, w szczególności czy był to jej mąż C. S.

Odesłanie zawarte w art. 610 k.p.c. do przepisów regulujących orzeczenie w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku wskazuje, że sąd stosuje art. 677 k.p.c. odpowiednio. Nie budzi wątpliwości, że w postanowieniu stwierdzającym nabycie własności przez zasiedzenie, opisać należy przedmiot nabycia, wymienić osobę, która własność w tym trybie nabyła, a jeżeli osób tych jest więcej, wskazać należy udziały, w jakich osoby te nabyły prawo własności (art. 677 zd. 2 k.p.c.). Ponadto trafnie przyjmuje się, że bezpieczeństwo obrotu wymaga, aby sąd wskazał również datę, z upływem której doszło do nabycia prawa. Wątpliwość powstaje przy stosowaniu art. 677 § 1 zd. 1 k.p.c. stanowiącego, że sąd stwierdzi nabycie spadku przez spadkobierców choćby były nimi inne osoby niż te, które wskazali uczestnicy. Dotychczasowa wykładnia tego przepisu, powiązana ze stanowiskiem o stosowaniu

art. 670 k.p.c., wskazywała, że odpowiednie stosowanie w sprawie o zasiedzenie oznacza stosowanie wprost, bez zmian, to jest, skoro sąd z urzędu ustala, kto nabył własność przez zasiedzenie, tym samym nie jest też związany osobą wskazanego we wniosku właściciela. Taka wykładnia prowadziła więc do konkluzji że i w tym zakresie w sprawie o stwierdzenie zasiedzenia mamy do czynienia z odstępstwem od związania treścią żądania, a więc z odstępstwem od art. 321 § 1 k.p.c. Odrzucenie jednak poglądu, że sąd w sprawie o stwierdzenie zasiedzenia z urzędu gromadzi materiał dowodowy mający na celu ustalenie kto nabył własność, musi równocześnie prowadzić do wniosku, że sąd ten orzeka tylko w granicach dowodów zaofiarowanych mu przez uczestników postępowania, z ewentualną możliwością zastosowania art. 232 zd. 2 k.p.c. (w związku z art. 13 § 2 k.p.c.). W granicach zatem zebranych w ten tylko sposób dowodów i dokonanych na ich podstawie ustaleń może też stwierdzić i orzec, kto nabył własność, a więc czy jest to osoba wskazana we wniosku czy też osoba, którą wskazali uczestnicy postępowania. W takiej sytuacji, odpowiednie stosowanie art. 677 § 1 zd. 1 k.p.c. nie może oznaczać nic więcej niż to, że wynikające z treści wniosku (art. 511 k.p.c. w związku z art. 187 k.p.c.) wskazanie osoby, na rzecz której ma nastąpić stwierdzenia nabycia własności, pozostaje dla sądu wiążące. Z tej samej przyczyny wiążące staje się wskazanie przez uczestników postępowania innej osoby jako nabywcy prawa w tym trybie, jako będące ich wnioskiem w sprawie. Sąd zatem rozstrzyga o tych wnioskach, na ile pozwala na to zebrany materiał dowodowy.

Nie można jednak pominąć, że w toku postępowania zdarzyć może się sytuacja, iż materiał dowodowy będzie wskazywał, że kto inny niż osoba wskazana we wniosku, nabyła własność przez zasiedzenie. Należy przyjąć, że wówczas sąd powinien zwrócić uwagę uczestnikom na tę sytuację, dla umożliwienia im modyfikacji wniosku, a osobę tę, jeżeli żyje i nie jest uczestnikiem postępowania, wezwać do udziału w sprawie (art. 510 § 2 k.p.c.). Zaznaczyć jednak należy, że domaganie się przez wnioskodawcę (uczestnika postępowania) stwierdzenia nabycia własności na rzecz innej osoby niż on sam, może nastąpić wówczas gdy zostanie wykazany interes prawny wnioskującego o takie rozstrzygnięcia (art. 609 § 1 w związku z art. 510 § 1 k.p.c., por. też postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 17 października 2012 r. I CSK 51/12, niepubl.).

Podstawy dla zwrócenia przez sąd uczestnikom postępowania uwagi na potrzebę modyfikacji wniosku należy upatrywać w stosowanym odpowiednio art. 677 zd.1 k.p.c. w związku z art. 609 § 1 k.p.c. Ustawodawca czyniąc legitymowanym do wszczęcia postępowania o stwierdzenie zasiedzenia zainteresowanego, a więc osobę, której praw dotyczy wynik postępowania (art. 510 § 1 k.p.c.) tym samym przesądził, że wnioskodawca jest zainteresowany nie tylko wszczęciem postępowania, o stwierdzenie zasiedzenia, jako takiego, ale jest zainteresowany treścią orzeczenia, ponieważ jego treść będzie oddziaływać na sferę jego interesów. Wszczynając zatem postępowanie, czy też biorąc w nim udział i składając określonej treści wnioski, wnioskodawca/uczestnik poszukują ochrony prawnej dla tak rozumianego, ich interesu prawnego. Tak zatem ukształtowana przez ustawodawcę legitymacja procesowa w powiązaniu z ograniczoną kompetencją sądu do działania z urzędu, wynikającą jasno z ujętych w art. 610 § 1 k.p.c. granic odesłania, o czym była mowa, wskazują, że przedmiot orzeczenia sądu nie może być oderwany od treści wniosku. Stąd też przez odpowiednie stosowanie art. 677 zd.1 k.p.c. w sprawie o stwierdzenie zasiedzenia rozumieć należy obowiązek sądu zwrócenia uczestnikom uwagi na ustalony w toku postępowania skutek nabycia własności przez inną osobę niż wskazana we wniosku dla umożliwienia im modyfikacji tego wniosku jeżeli wymaga tego ich interes prawny. Rezultatem tej wykładni jest przyjęcie dopuszczalności stwierdzenia zasiedzenia na rzecz innej osoby niż wskazana we wniosku pierwotnym, nie ma jednak wystarczającej podstawy do wnioskowania, że powołany przepis w odniesieniu do wskazanej we wniosku osoby, która nabyła prawo własności, uchyla normę wynikającą z art. 321 § 1 k.p.c. (w związku z art. 13 § 2 k.p.c.).

Powyższe oznacza nietrafność tych zarzutów skargi kasacyjnej, które zmierzały do przypisania Sądowi obowiązku stwierdzenia zasiedzenia na rzecz męża wnioskodawczyni C. S. lub też obojga małżonków, z urzędu, bez wniosku procesowego. Niewątpliwie ma jednak rację skarżąca wskazując, że przypisanie chociażby tylko jednemu z małżonków statusu samoistnego posiadacza i upływ terminu zasiedzenia w czasie trwania małżeństwa powoduje, że nabyta w tym trybie własność zostaje objęta majątkiem wspólnym małżonków (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 listopada 2012 r. I CSK 257/12,

niepubl.). Stąd też interes prawny jednego z małżonków w domaganiu się stwierdzenia nabycia własności przez oboje małżonków lub drugiego z nich, nie budzi wątpliwości. Nie budzi też wątpliwości, że twierdzenie rozwiedzionego współmałżonka, zaprzeczającego samoistności swego posiadania, podlega ocenie sądu co do jego wiarygodności.

Z przedstawionych przyczyn, na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. orzeczono jak w sentencji.